

ZAKOŃCZENIE

W niniejszym tomie autorzy próbowali – posiłkując się własnymi słownikami teoretycznymi i prowadząc własne badania empiryczne w ramach zarysowanego we Wstępie ogólnie, a we wprowadzeniach do artykułów w poszczególnych blokach szczegółowo – uczestniczyć w zbiorowym przedsięwzięciu badawczym, Mam nadzieję, że w istotnym i teoretycznie, i praktycznie, a mianowicie w odsłanianiu społecznego i kulturowego sensu nie tylko granicy państwowej, ale i pogranicza (czyli tej przestrzeni, która w jej bliższym i dalszym sąsiedztwie się znajduje i ulega różnorodnym oddziaływaniom). A więc, odsłanianiu znaczeń, które granicy wschodniej III RP oraz pograniczom ulokowanym w jej cieniu nadawali bohaterowie naszych badań, czyli elity lokalne społeczności małomiasteczkowych usytuowanych na pograniczu polsko-rosyjskim (granica z Obwodem Kaliningradzkim), polsko-litewskim, polsko-białoruskim i polsko-ukraińskim.

Wszyscy autorzy, bez względu na indywidualne zainteresowania i użytkowane zasoby empiryczne, poszukiwali odpowiedzi na pytania o specyfikę doświadczeń indywidualnych i zbiorowych granicy wschodniej i jej społecznych sąsiedztw, a także o te czynniki aksjologiczne i instytucjonalne, które przyspieszają lub opóźniają przemiany tożsamości lokalnej w nowych warunkach ustrojowych: suwerennej Polski i w sferze oddziaływania wartości europejskich i globalnych.

Odpowiedzi na te pytania są – w moim przekonaniu – nie tylko istotne dla socjologów i antropologów, którzy coraz chętniej i częściej zajmują się – diagnozując sytuację we współczesnej Polsce – kwestią wielokulturowości

polskich pogranicz. Są ważne dla społeczników i polityków lokalnych z tzw. ściany wschodniej, a także dla mieszkańców tamtejszych terenów pogranicznych, którzy pragną po prostu wiedzieć, „co dalej będzie z nimi”, z ich aspiracjami i potrzebami, co od nich zależy, a co zostanie im narzucone przez „abstrakcyjne państwo” i „abstrakcyjny naród”.

Autorzy, łącząc – jak się zdaje z sukcesem – lojalność wobec własnych pytań badawczych z estymą i rzetelnością wobec przekazywanych im przez badanych – w ramach wywiadów – opinii, ocen, wrażeń i emocji, przedstawiali i objaśniali naturę społecznego i kulturowego procesu uczenia się przez jednostki, instytucje i zbiorowości życia „przy granicy”. Innymi słowy, diagnozowali strategie indywidualnego i zbiorowego „oswajania się” z granicą, a więc strategie uspołeczniania jej przez dostrzeżenie w granicy czegoś więcej niż tylko litery prawa międzynarodowego, konstytucji i dyktatu władzy centralnej. Próbowali pokazać, że dla większości badanych granica stanowi istotny element ich doświadczenia życiowego; także wskazać, że ci badani dokonując bilansu korzyści i strat społecznych, ekonomicznych, religijnych, narodowych dla siebie samych, swoich rodzin, instytucji i całej społeczności lokalnej, czynili to, uwzględniając – a nieraz nawet przeceniając – kluczowe znaczenie „bycia obok” granicy.

Autorom udało się – jak sądzę – pokazać, od czego (od jakich czynników), w jakich kontekstach, w jak bardzo zróżnicowanych formach zachodzi w przestrzeni badanych społeczności miejskich proces nabywania przez granicę istotności społecznej i kulturowej. Wskazywali, jak istotną rolę w procesie unieważniania granicy państwowej jako granicy konwencjonalnej, martwej, obcej, narzuconej odgrywały tradycje lokalne, lokalne warianty tradycji ogólnonarodowej, symboliczne i materialne depozyty przeszłości narodowej i lokalnej, stare instytucje samoorganizacji społecznej. Ujawniali, że słabość tradycji, nawet tradycji dawnych konfliktów religijnych i narodowych, utrudnia złożony proces społecznego oswajania się z granicą, uczynienia z niej elementu cennej swojskości, która daje silne podstawy tożsamości indywidualnej i zbiorowej. Dokumentowali, i to na różne sposoby w oparciu o dane z jednej lub kilku wybranych przez siebie do badania miejscowości, jak przeszłość bliższa i dalsza rodziny, społeczności lokalnej, wybranej grupy interweniuje w proces oswajania się z granicą. (Na ten proces składa się zarówno znajdowanie przez badanych argumentów na rzecz jej historycznej istotności, np. w sferze podziałów religijnych i narodowych, jak i jej „tu i teraz” gospodarczej przydatności, które sprawiają, że w życiu mieszkańców danej społeczności następuje mała rewolucja.)

Przede wszystkim przydatność gospodarcza, legalna i nielegalna, w różnych dziedzinach funkcjonowania jednostki, rodziny i instytucji, ale i wie-

lorackie postacie zakorzenienia pamięci granicy w doświadczeniach jednostek i instytucji wskazują na rzeczywistą obecność granicy w doświadczeniach elit i ważnych dla funkcjonowania społeczności lokalnych instytucji.

Autorzy pokazali również, jak istotną rolę w tym procesie lokalnego uspołeczniania granicy odgrywają lokalne instytucje państwowe i samorządowe, zwłaszcza wtedy, gdy w walce o interesy swoich społeczności lokalnych muszą zmierzyć się z interesami ogólnonarodowymi, państwowymi czy ponadpaństwowymi, np. Unii Europejskiej.

Dobrze udokumentowali, jak odmienna w treściach i formach jest – w świadomości badanych elit lokalnych – granica wschodnia z czasów Polski Ludowej w porównaniu z granicą po radykalnej rekonstrukcji ustrojowej 1989 roku. Z jednej strony ujawnili jeśli nie dychotomię, to wyraźną różnicę między tymi dwiema postaciami społecznej i kulturowej interpretacji granicy, z drugiej zaś umiejętnie i wnikliwie odtworzyli płynność, wielopostaciowość i szybkość procesów otwierania, przemykania i uszczelniania granicy wschodniej w zależności od polityki państwa polskiego i jego uwikłań w zalecenia i rekomendacje Unii Europejskiej.

Ponadto trafnie – jak się zdaje – zrekonstruowali charakter powiązań między daną społecznością lokalną po polskiej stronie granicy, jej kontekstem społeczno-kulturowym, a jej różnymi strategiami budowania więzi społecznych przekraczających tę granicę, aby stworzyć przestrzeń spotkań czy rywalizacji z bliskim sąsiedztwem innych kultur narodowych i regionalnych.

Jak sądzę, te wszystkie kwestie związane z granicą pojawiły się w czwartym bloku, ale również z nieco mniejszą intensywnością w blokach tematycznych pierwszym, drugim i trzecim. Uwypukliły one – mimo powiązań z różnymi słownikami teoretycznymi i mimo odwołań do różnego typu materiału empirycznego (dane z jednej miejscowości, dane z dwóch lub trzech) – złożoną materię budowania tożsamości jednostkowych i zbiorowych w oparciu o (czy słabiej: w związku z) ze złożonością strukturalną i wielofunkcyjnością – w zależności od konkretnego przypadku – procesów uspołeczniania granicy, uwolnienia jej z gorsetu wielkiej historii i geopolityki i uczynienia z niej zjawiska porządkującego doświadczenia „swojskiej lokalności”.

Sadzę, że dla zebranego materiału empirycznego, typu monograficznego i porównawczego, będącego podstawą refleksji autorów tej książki, odpowiedni komentarz znaleźć można w konstatacjach Donnena i Wilsona¹:

¹ H. Donnan, T.M. Wilson, *Borders: Frontiers of Identity, Nation and State*, Oxford, Berg, 1999; cyt. za: M. Buchowski, *Granica a uprawianie antropologii, w: Polska-Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne. Poland – Germany. Cultural and Ethnic Order*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo Poznańskie, Wrocław–Poznań 2004, s. 11.

Zapytać również można, czy badania na granicy mają jakieś szczególne znaczenie? Czy granica nie jest przypadkiem jedynie fetyszyzowana jako szczególna przestrzeń kreująca nadzwyczajne relacje? Granica to nie tylko pojęcie administracyjne i polityczne, lecz nade wszystko ludzie pogranicza zamieszkujący. Nie ulega wątpliwości, że społeczności żyjące przy granicy i na pograniczu – jeśli tylko nie są mniejszościami etnicznymi – mówią tym samym językiem, podzielają szereg zwyczajów i praktyk życia codziennego z ich pobratymcami w głębi kraju, który uważają za swój i z którym się identyfikują. Można więc powiedzieć, że w tym sensie niczym specjalnym się od reszty nie różnią. Niemniej o ich osobliwości decyduje szereg cech, których w centrum znaleźć nie można, uwarunkowań, które gdzie indziej się nie pojawiają. Jest to relacja sytuująca ich na peryferiach własnego obszaru, a jednocześnie na styku z obszarem sąsiednim. Jest to również dynamika kulturowa wynikająca z interakcji na granicy i pograniczu. Pamiętać przy tym należy, iż „kultury lokalne i regionalne na pograniczach nie są jedynie czynnikami reagującymi na importy z zewnątrz².

Powyższe uwagi zacytowałam, aby jeszcze bardziej wzmocnić wcześniej już poczynione konstatacje. Dzięki nim jeszcze raz chciałabym wskazać na istotność – zarówno dla badaczy, jak i dla badanych – złożoności fenomenu granicy w sytuacji dekonstruowania jedności społecznej i kulturowej III RP (odkrywania jej „rozbitcia terytorialnego”, wydobywania z pamięci zbiorowej elementów wielokulturowości – narodowej i religijnej – odsłaniania różnych form obecności mniejszości narodowych i religijnych w Polsce itd., a także odkrywania dystansu Polski centralnej wobec Polski peryferyjnej).

Najogólniej mówiąc, pragnęłabym podkreślić, że autorom książki – na co także wskazywały dyskusje seminaryjne i spotkania warsztatowe – bliska była idea budowania argumentacji na rzecz tezy o rzeczywistej, autentycznej obecności granic w doświadczeniach ludzi, instytucji i całych społeczności. U podstaw prowadzonych przez nich badań leżało bowiem przekonanie, że sposoby, na jakie nasi badani z wybranych społeczności lokalnych myśleli i myślą o granicy wschodniej, nie zasłaniają ich rzeczywistych interesów i oczekiwań, lecz pokazują, że mogą oni te rzeczywistość granic współkształtować.

Powyższe uwagi dotyczą przede wszystkim złożonej materii granicy jako doświadczenia indywidualnego i zbiorowego oraz instytucji społeczności lokalnych pogranicza wschodniego. Bohaterem książki *Granice na pograniczach* są nie tylko granice i życie „z” i „obok” granicy, ale i pogranicze terytorialne w całej jego złożoności poznawczej i ontycznej.

Także wspólnym celem wszystkich autorów – zwłaszcza tych, których teksty zamieściliśmy w pierwszych trzech blokach tematycznych – było odsłanianie społecznego sensu pogranicza wschodniego, a dokładniej – pograniczy, które się nań terytorialnie składają. Problemem, który

² H. Donnan, T.M. Wilson, *op. cit.*

ich z całą pewnością łączył, było wspólne poszukiwanie – co prawda w różnym zakresie i nasileniu – odpowiedzi na pytania. Po pierwsze – jakiego typu konstrukcją jest społeczeństwo tego pogranicza. Po drugie – jakiego rodzaju jest konstrukcja kultury lokalnej i narodowej (ugruntowanej w więziach etnicznych, religijnych i cywilizacyjnych) tego pogranicza jako całości oraz poszczególnych jego części. Po trzecie – czy są, a jeśli tak, to jakie, powiązania między procesami uspołeczniania granicy a procesami reprodukcji i tworzenia społeczeństwa i kultury pogranicza (pograniczy).

Odpowiedzi na pytania – o czym świadczą zebrane artykuły – jaki kształt pograniczy zakodowany jest i wyrażany w świadomości badanych jest wiele, i to różnych. Wynika to z przyjęcia – jak sądzę – innych perspektyw teoretycznych, słowników pojęciowych czy różnych nawyków badawczych i metodologicznych.

W większości – co raczej jest zaletą aniżeli wadą w tej fazie opracowywania danych empirycznych – formułowane są w odniesieniu do jednej miejscowości lub – znacznie rzadziej – w odniesieniu do porównań między dwiema (lub więcej) miejscowościami usytuowanymi na różnych pograniczach terytorialnych. W tych odpowiedziach – mimo różnic stylu i instrumentarium pojęciowego wypowiedzi – daje o sobie znać przekonanie wszystkich autorów, że usytuowanie danej społeczności miejskiej w bliskim sąsiedztwie granicy państwowej III RP narzuca – bardziej lub mniej (a badacz ustalał w stosunku do konkretnego przypadku zakres i intensywność tego narzucania) – doświadczenie pograniczności, które jest wielopostaciowe i nosi znamiona zachodzenia na siebie dwóch procesów: przenikania się i oddzielania różnego wariantu czynników społecznych i kulturowych, ekskluzji i inkluzji, których zakres i intensywność zmienia się w zależności od tego, jaki konkretny przypadek społeczności lokalnej był przedmiotem diagnozy i objaśniania.

Również wszystkich autorów (w ich odpowiedziach na te trudne pytania teoretyczne o charakterystyki społeczno-kulturowe poszczególnych typów miejskich społeczności lokalnych, które w naszych badaniach stanowiły reprezentację materialną i symboliczną konkretnego pogranicza, na którym były usytuowane) integrowało wspólne przekonanie o istotności publicznej i obywatelskiej odpowiedzi na to pytanie.

Innymi słowy, jednoczyła ich podobna strategia wartościowania instytucji lokalnych funkcjonujących w tych społecznościach i uznanie, że sieć instytucji, ich „jakość” strukturalna i funkcjonalna jest jednym z najważniejszych czynników konstruowania i rekonstruowania pogranicza społecznego i kulturowego. (M.in. podkreślali, jak wiele atrybutów pogranicza społecznego i narodowego zależy od tego, czy te atrybuty są

tworzone i propagowane przez członków słabej czy mocnej społeczności lokalnej).

Wspólne też było dążenie – co wynikało z przyjętych założeń badawczych – aby interpretować doświadczenia jednostek, instytucji i całych społeczności lokalnych (przypominam, że tylko na podstawie ich kodyfikacji w świadomości badanych, gdyż świadomość była naszym głównym obiektem analiz) z perspektywy teoretycznej lokalnego społeczeństwa obywatelskiego (pisałam o tym wielokrotnie), ujmowanego przede wszystkim przestrzennie. Innymi słowy, autorzy na pytanie o naturę pogranicza społecznego i kulturowego odpowiadali, odwołując się do koncepcji lokalnego społeczeństwa obywatelskiego jako do konstrukcji wielowymiarowej. Czynili to w taki oto sposób, aby szukać przez badania empiryczne określonych społeczności lokalnych konkretnych lokalnych społeczeństw obywatelskich, a nie przyjmować abstrakcyjnej uogólnionej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce peryferyjnej.

Najogólniej mówiąc, odpowiedzi na wskazane wyżej pytania mają charakter bardzo konkretny. *Odnoszą się* – i to trzeba podkreślić – *do ściśle określonych przypadków; i nie mają – bo nie mogą – prowadzić do zbudowania całościowej koncepcji całego pogranicza wschodniego*. Są odpowiedziami z zamierzenia skromnymi, tylko w odniesieniu do określonego przypadku lub do dwóch czy trzech porównywanych z sobą. Wydaje mi się, że mogą stanowić co najwyżej krok wstępny do budowania koncepcji ogólnoteoretycznych pogranicza wschodniego; jest to raczej – to budowanie – sprawa dalszej przyszłości, którą powinno poprzedzić oparte na badaniach empirycznych tworzenie wielowymiarowych porównań społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych pogranicza zachodniego i pogranicza wschodniego, a także – w następnej kolejności – porównań pograniczy pozostałych.

Celem współautorów tej książki było przede wszystkim dokonanie pierwszych, wstępnych, bardzo konkretnych diagnoz opartych na różnorodnie problematyzowanej empirii, ustalenie ważniejszych koncepcji teoretycznych, które mogą się okazać w przyszłości pomocne do podejmowania bardziej ambitnych teoretycznie przedsięwzięć. (Dopiero wtedy – dodajmy – będzie można orzekać nie spekulatywnie, ale na podstawie empirycznej, o specyfice poszczególnych składowych pogranicza wschodniego, a może nawet jego całości).

Wydaje się, że w większości artykułów bardzo konkretnie zdiagnozowane pogranicza stanowią hybrydę społeczną i kulturową o znamionach przejściowości: są wymieszaniem różnych wątków kulturowych, etnicznych, religijnych, gospodarczych, są skutkiem przeciwstawnych procesów odróżniania i budowania wspólnotowości, są – jak mówi Justyna

Stracuk – „strefą czegoś innego w stosunku do stykających się obszarów – państwowych, narodowościowych, kulturowych czy językowych”³.

Sądzić można, próbując uogólnić starania poszczególnych autorów, że pokazują oni w swych artykułach: po pierwsze – iż pogranicze należy analizować w perspektywie wielu podejść teoretycznych, używając słowników pojęciowych z różnych dyscyplin humanistyki, i poszukując projektów wielowymiarowej rekonstrukcji i konstrukcji pogranicza, a nie projektów opartych na zasadzie redukcji. Po drugie – że należy w tego typu przedsięwzięciu analitycznym próbować łączyć kategorie czasu i przestrzeni (materialnej i społecznej). Po trzecie – że w interpretacji pograniczy należy więcej namysłu teoretycznego poświęcać problematyce kategorii przestrzeni – realnej i wyobrażonej, materialnej i symbolicznej. Po czwarte – że warto pamiętać, iż – jak pisze M. Buchowski: „Pogranicze jest miejscem, w którym kultura przekracza formalne podziały polityczne, tworząc strefę o obliczu odmiennym od innych obszarów. Choć powiedzieć można, że cały świat jest systemem osmotycznych kultur (a jest to szczególnie uderzające w epoce transnacionalizmu i wielokulturowości), to jednak granice stanowią strefy szczególne i ta ich właściwość, obok wzmacnianych nacjonalizmami napięć mogących się na nich rodzić, powoduje szczególne nimi zainteresowanie”⁴. Po piąte – że warto w analizach pogranicza korzystać z polskiej tradycji socjologicznej i antropologicznej, dawniejszej i całkiem współczesnej, i traktować ją nie tylko jako *decorum*, ale jako istotny element analizy. Po szóste – że trzeba pamiętać, iż stosunkowo słabo rozpoznawane przez badanych różnice i odrębności regionalne i lokalne (w najszerszym tego słowa znaczeniu) nie są w świadomości badanych mocną podstawą konstruowania tożsamości pogranicza; że większą w tym rolę odgrywa na różne sposoby interpretowany czynnik narodowy.

Jednakże jednym z najważniejszych ustaleń tej książki (są one głównie zawarte w pierwszym i drugim bloku tematycznym, zwłaszcza zastrzegają na uwagę te sformułowane w artykule Mariana Kempnego) jest „niezdolność mieszkańców pogranicz polsko-białoruskiego, polsko-litewskiego, polsko-ukraińskiego do wykorzystania jako podstawy tworzenia tożsamości elementów negocjacji zachowań i znaczeń powiązanych z ich równoczesną przynależnością do różnych grup narodowych, językowych, religijnych czy regionalnych współlistniejących na pograniczu”⁵.

³ J. Stracuk, *Kulturowe zróżnicowanie pogranicza – koncepcje badawcze*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności*, t. 2 (w przygotowaniu).

⁴ Zob. M. Buchowski, *op. cit.*, s. 9.

⁵ Por. artykuł M. Kempnego w niniejszym tomie.

Na koniec trudno nie zauważyć, że sposoby interpretacji złożoności konkretnych pograniczy i granic w książce *Granice na pograniczach* są chyba dobrym świadectwem kooperacji między etnografami i antropologami a tymi socjologami, którzy bardziej od zajmowania się strukturą i mechaniką osiągania spójności i jednolitości przez lokalne społeczeństwo i przez lokalną kulturę wolą zajmować się źródłami, naturą i funkcjami różnicy i różnorodności.

Wydaje się, że tego typu przedsięwzięcie badawcze jest dobrym laboratorium, w którym można sprawdzić empirycznie koncepcje teoretyczne ze współczesnej socjologii i antropologii – nie zapominając o polskich dokonaniach w dziedzinie badań nad pograniczami. Ujawnia, a nie skrywa, kłopoty czyhające na badacza, który pragnie jakoś radzić sobie z trudami wieloaspektowych i wielopoziomowych interpretacji pogranicza społecznego i kulturowego, i budować jednocześnie własną interpretację pogranicza nie przez czystą krytykę teoretyczną, ale poprzez próby różnego typu generalizacji empirycznych.

Chciałabym na zakończenie dodać, że dla autorów tej książki była to pierwsza próba odchodzenia od wzorca systemowego w analizach społeczeństwa lokalnego, kultury lokalnej czy społeczności pogranicza, próba odejścia od poszukiwań czynników integracji wyłącznie na poziomie organizacji formalnych w stronę poszukiwań „ludzkich” relacji i ich konsekwencji dla tworzenia i reprodukcji kultury granicy i kultury pogranicza.

Mam nadzieję, że dzięki proponowanym przez autorów interpretacjom rzeczywistości pogranicza i granic z perspektywy „ludzkich” reakcji emocjonalno-intelektualnych koncepcja badania pograniczy i granic zostaje nieco pozbawiona „balastu” abstrakcyjności, konwencjonalności, spetryfikowanego uprzedmiotowienia lokalnego społeczeństwa i kultury lokalnej. Ukaże – jak sądzę – że praktykowanie codzienności i odświętności pogranicza i granic da się przedstawić i wyjaśnić w kategoriach przechodności, sytuacyjności i stopniowości, a to pozwoli stosować te kategorie wobec całości świata społecznego zamkniętego w określonej, małomiasteczkowej społeczności lokalnej.

Joanna Kurczewska